

Nowak-Jamróz, Edyta

O polski język statutów - charakter egzekucyjnego postulatu

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 9/1, 217-225

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



EDYTA NOWAK-JAMRÓZ

(Łódź)

O polski język statutów – charakter egzekucyjnego postulatatu

Der Kampf um die polnische Sprache in den Statuten – Forderung der polnischen Adelsgesellschaft

1. Wprowadzenie. 2. Poglądy literatury. 3. Konieczność uwzględnienia różnych źródeł postulatatu. 4. Motyw najważniejszy. 5. Wnioski

1. Einführung. 2. Meinungen in der Literatur. 3. Vielfältige Grundlagen der Forderung. 4. Leitmotiv. 5. Schlussfolgerungen.

1

W okresie działań egzekucyjnych szlachta zgłaszała liczne postulaty. Wiele z nich omówiono już w literaturze, choć o niektórych tylko wspomniano. Część szlacheckich żądań dotyczy kwestii oczywistych, a motywy ich zgłoszenia są jasne. Natomiast niektóre budzą wątpliwości.

1.1. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługuje postulat wydania statutów po polsku. Jego treść nie budzi żadnych wątpliwości. Oczywiście, że zgodnie z intencją postulujących mają zostać zniesione wszelkie ograniczenia utrudniające przekład na język polski i wydanie rozmaitych tekstów, a wśród nich tekstów prawnych. Po raz pierwszy z postulatem takim spotykamy się w artykułach szlacheckich zgłoszonych w 1534 r. Podczas sejmiku w Środzie Wielkopolskiej żądano, *aby nam księża nie bronili imprymować po polsku historii, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza o Biblię. Albowiem każą bić sobie rzeczy rozmaite, a czemuż też nam nie mają bić naszym językiem. Tu też nam się krzywda wielka widzi od księży, albowiem każdy naród ma swym językiem pisać, a nam księża każą głupimi być*¹. Czy łatwo ustalić, jakie intencje związane były z tym zamierzeniem?

¹ W. Pocięcha, *Walka sejmowa o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520–1537*, Reformacja w Polsce 1922, t. II, s. 165.

1.2. Jako pomoc interpretacyjną można wykorzystać ponowienie dezyderatu w artykułach szlacheckich z przełomu 1538/39 r., gdy znowu pojawia się żądanie wydania po polsku statutów *Nobilitas rogat, ut statuta lingua et scriptura Polonica imprimantur*². Tu już postulat ograniczony został wyłącznie do polonizacji prawa. Wiemy, że został zrealizowany, poczynając od 1543 r., kiedy to przyjęto zasadę redagowania nowych konstytucji sejmowych i drukowania ich po polsku. W praktyce jednak nadal w teksty uchwalanych konstytucji wciąż wplataną dużą liczbę zwrotów łacińskich. Natomiast dotąd obowiązujących praw nie przetłumaczono, zaś jedynie za odległe echo szlacheckiego postulatu można uznać przekłady w edycjach Herburtów. Czy wiemy, jakie przyczyny skłoniły szlachtę do takiego wystąpienia?

2

W literaturze próbowano już odpowiedzieć na to pytanie i oto, co w tej mierze można w niej znaleźć, ograniczając się do przedstawienia podstawowych koncepcji. Z jednej strony wskazuje się, że mamy tu do czynienia z rozbudzeniem świadomości narodowej³. Inni autorzy uważają, że był to postulat o charakterze religijnym, gdyż nowe spojrzenie na świat i religię rodziły zapotrzebowania na język polski jako *najbardziej masową formę oddziaływania*⁴. Wydaje się, że w tak skomplikowanej rzeczywistości społecznej, jaka kształtowała się w wielonarodowej, wieloreligijnej Rzeczypospolitej w XVI stuleciu, poszukiwanie jednej jedynej przyczyny grozi niebezpiecznym uproszczeniem. Dlatego chętniej skłonilibyśmy się ku koncepcji mieszanej uwzględniającej więcej niż jedną przyczynę narodzin szlacheckiego żądania. Zgadzać się z tezą, że wprowadzenie języka polskiego do literatury i do dzieł publicystycznych miało w dobie reformacji na celu zdobycie większej liczby zwolenników propagowanych nowinek religijnych, przyjmuje się, że cel ten pojawił się wraz z równoczesnym wzrostem świadomości narodowej⁵.

² A. Wyczański, *Artykuły sejmiku sandomierskiego z 1538 r.*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi*, Warszawa 1996, s. 535. Por. też t e n z e, *Polska Rzeczpospolita szlachecka*, Warszawa 20001, s. 173.

³ A. Dembińska, *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnętrzno-politycznych w latach 1540–1548*, Poznań 1948, s. 329; A. Wyczański, *Polska Rzeczpospolita...*, s. 173.

⁴ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1974, s. 255; J. Tazbir, *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956, s. 151. Nowe prądy religijne stwarzają możliwość samodzielnego, bez pośrednictwa duchownego, zgłębiania prawd wiary: *a nam księża każą głupimi być*.

⁵ S. Arnold, *Podłoże gospodarczo-społeczne Polskiego Odrodzenia*, PIW 1953, s. 17.

3

Poglądy uznające wyłącznie albo narodowy, albo religijny charakter postulatu są trudne do zaakceptowania.

3.1. Prawdą jest, iż wiek XVI Polsce, tak jak w całej Europie, przyniósł ożywienie umysłowe we wszystkich dziedzinach działalności człowieka. Rozwijały się nowe prądy religijne, zmieniały się wzorce osobowe⁶. Renesans budził świadomość narodową, uwalniał narody od średniowiecznego uniwersalizmu papieża i cesarza, powoływał do życia państwa narodowe, w których oficjalnie zaczynało się używać językiem ojczystym. Nic przeto dziwnego, że rozwijająca się wówczas świadomość narodowa może być traktowana jako wyłączny czynnik rzutujący na wszelkie przejawy życia politycznego państw. Tymczasem w Polsce obok świadomości narodowej nasiliło się także zdecydowane dążenie szlachty do przechwycenia w państwie pełni władzy. Wzmoczone zainteresowanie polityką sprzęgło się czasie z przełomowym wynalazkiem druku dokonany przez J. Gutenberga⁷.

Korzystając z nowych możliwości technicznych, przedstawiciele elit politycznych starali się wpływać za pośrednictwem druku na szeroką opinię publiczną. Szczególnie jaskrawo widzimy to na tle działań egzekucyjnych, które coraz silniej występowały na arenie polskiej polityki XVI w. W tym czasie w Polsce w obiegu drukarskim znajdują się przede wszystkim właśnie broszury, pisma i pamflety polityczne. A dzięki nowej technice drukarskiej książki przestały być towarem luksusowym. Skuteczniej oddziaływało drukiem w języku polskim, gdyż trafiał do szerszego kręgu odbiorców nawet tych licznych słabo albo wcale nie znających łaciny. A to tacy właśnie adresaci, stanowiąc podstawową masę szlachecką, byli głównym celem propagandy religijno-politycznej; by do nich skutecznie dotrzeć, trzeba było zmienić język druku. To nie świadomość narodowa zatem, a polityczne wyrachowanie wpływało w istotnej mierze na sięganie w druku po polszczyznę. Istotnym celem, który przyświecał ideologom szlacheckim, było rozpropagowanie ich idei. Zakładali oni słusznie, że publikacje w języku polskim dotrą do znacznie większego kręgu odbiorców i doprowadzą do zwiększenia liczby ich zwolenników.

3.2. Dostrzec trzeba także i bardziej przyziemne motywy. Zysk był ważny dla drukarzy. Zgodnie z podstawową zasadą ekonomii popyt kreuje podaż. Większy krąg potencjalnych odbiorców zwiększał zysk i pozwalał na rozwój

⁶ S. Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce*, Kraków 1951, s. 141; A. Wyczański, *Spółczesność*, [w:] *Polska w epoce Odrodzenia*, Warszawa 1986, s. 257.

⁷ J. Burke, R. Ornstein, *Ostrze geniuszu. Obosieczne skutki rozwoju cywilizacji*, Warszawa 1999, s. 116.

działalności, dlatego też drukarze przyczynili się do wprowadzenia języków narodowych. W Polsce pierwszymi promotorami wydawnictw polskich byli drukarze niemieckiego pochodzenia. Trudno więc bronić tezy, że do publikacji w języku polskim przyczynił się wyłącznie wzrost świadomości narodowej. Zasłużony drukarz Hieronim Wietor dziwił się, że naród polski językiem swym *gardzi i brząka*⁸. On sam jako „w mieszkany” Ślązak spod Jeleniej Gór mówił: *...zwłaszcza na tom się udał, aby języka polskiego pismo się rozmnożyło*⁹. Jego działania determinowała zatem również chęć uzyskania większych dochodów. Druk jako skuteczny środek oddziaływania okazał się niezwykle cenny politycznie, dlatego zaczęto go wykorzystywać propagandowo. Wzrost liczby publikacji w języku polskim następował równoległe z rozwojem ruchu egzekucyjnego. Według badań J. Śląskiego krzywa produkcji książkowej w języku narodowym wzrastała od roku 1543, by osiągnąć apogeum w 1555 r. i trwać na najwyższym poziomie aż do 1564 r. – a był to szczytowy moment działań egzekucjonistów¹⁰. Nie można zatem mieć wątpliwości, że świadomie posługiwano się drukiem w szerzeniu poglądów egzekucyjnych. Zaś publikacje w języku narodowym docierały do większej liczby odbiorców, zaś sami drukarze, publikując w języku narodowym, równocześnie osiągalni zwiększony zysk, co stanowiło dodatkowy motyw działania.

3.3. Świadomość narodowa tworzyła punkt wyjścia dla nowych wyobrażeń o integralności terytorialnej i suwerenności państwa¹¹, umacniała przekonanie o naturalnej jedności wszystkich ziem etnicznych, ale nie była wyłącznym źródłem wszystkich przedsięwzięć w państwie. Zatem przyczyną publikowania w języku polskim było zapotrzebowanie na polskojęzyczną literaturę, wywołane zarówno wzmożonym zainteresowaniem polityką, jak i pojawiającymi się na ziemiach Korony nowinkami religijnymi. Reformacja miała ogromny wpływ na wzrost czytelnictwa. Śmiało można przyjąć za M. Bobrzyńskim i J. Tazbirem, że była ona głównym motorem rozwoju literatur w rodzimych językach. Drukarnie, zwłaszcza te prowincjonalne, rozpoczęły druk książek w języku polskim, który teraz szerokim frontem wkraczał na tereny dawniej przeważnie dla niego zamknięte: do teologii, myśli filozoficznej, polemiki religijnej, zagadnień polityczno-społecznych¹².

⁸ Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1946, s. 85.

⁹ Za K. Grzybowski, *Rzeczy odległe a bliskie*, Książka i Wiedza 1969, s. 101. Zdanie to świadczy o chęci działania na rzecz kraju, gdyby jednak było to działanie nieopłacalne, drukarz nie mógłby go kontynuować.

¹⁰ J. Śląski, *Polskie dialogi polityczne Stanisława Orzechowskiego na tle sejmów egzekucyjnych*, [w:] *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. XII, Warszawa 1967, s. 51.

¹¹ H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, PWN 1986, s. 121.

¹² A. Kawecka-Gryczowa, *Miejsce książki w kulturze polskiej*, [w:] *Polska w epoce Odrodzenia – państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1986 s. 422.

Szacuje się, że w tym okresie w Koronie po teksty drukowane sięgało ok. 200 tys. osób¹³.

Wprowadzone przez wyznania reformowane prawo do swobodnej interpretacji *szczyrego słowa Bożego* oraz odprawianie nabożeństw w języku narodowym (nie tylko w zborze, ale i w domu) sprawiło, że niezbędnymi stawały się takie książki, jak Biblia i katechizmy wydane w języku polskim. Przekłady Biblii na język narodowy dostarczały egzekucjonistom dodatkowych argumentów w ich polemikach z Kościołem. Toteż pierwsze przekłady Biblii zostały dokonane przez protestantów¹⁴. Mikołaj Rej jako pierwszy pisał po polsku w sprawach politycznych i religijnych, bowiem jako szczyry kalwin pragnął także z nową religią trafić „pod strzechy”. Ruchy religijne miały więc duży wpływ na rozwój polskiej literatury. Ale czy to właśnie kwestie religijne zrodziły żądanie przekładu statutów?

3.4. Proponowane przez S. Arnolda równoczesne uwzględnienie dwóch wyżej przedstawionych stanowisk wydaje się najbardziej trafne. Słusznie łączy on te stanowiska, gdyż reformacja oprócz treści religijnych niewątpliwie niosła ze sobą również treści narodowe. Władcy narodowych monarchii chcieli uniezależnić się od Rzymu. Połączenie nowych wartości religijnych ze wzrastającą świadomością narodową doprowadziło do coraz powszechniejszego używania w polityce i w oficjalnych pismach języków narodowych. Postulat egzekucjonistów mógł więc być wynikiem połączenia dwóch głównych nurtów Odrodzenia: reformacyjnego i narodowego. Ale czy był? Czy prócz zaproponowanych w literaturze rozwiązań uzasadniających interesujący nas postulat możliwe jest inne?

4

Punktem wyjścia dla naszych rozważań czynimy wspomniany już cytat z uchwały średzkiego sejmiku: *...aby nam księża nie bronili imprimować po polsku historii, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza o Biblię*. Nie trudno zauważyć, że szlachta znacznie szerzej, niż dostrzega to literatura, zakreśliła pole oddziaływania języka polskiego. Egzekucjoniści w swym wystąpieniu nie ograniczyli się do języka druków materiałów religijnych, ale jednoznacznie wskazali na konieczność tłumaczenia na język polski także praw i historii, co wyraźnie eksponuje wyłączność tego postulatu w artykułach sejmiku sandomierskiego.

¹³ *Ibidem*, s. 433.

¹⁴ W 1561 r. po raz pierwszy wydano ją po polsku w tłumaczeniu protestanta Jan Nicza ze Lwowa. S. Litak, *Czas wielkich reform*, [w:] *Polska Złotego Wieku*, Kuria Metropolitalna Warszawska 1988, s. 40.

4.1. W Polsce prawo ziemskie było prawem zwyczajowym. Wraz z rozwojem różnych form życia społecznego pojawiały się problemy dotąd przez prawo nieuregulowane. Toteż pod koniec XV w. zaczęły pojawiać się coraz liczniejsze głosy o potrzebie wypełnienia tej luki przez stosowanie przez sądy polskie w formie posiłkowej przepisów prawa rzymskiego¹⁵. Propozycje te wywoływały gwałtowny sprzeciw szlachty. Odrzucano stosowanie prawa rzymskiego, nawet tylko posiłkowe, bo – jak chętnie głosiła to propagandowo szlachta – byłoby to równoznaczne z uznaniem zwierzchnictwa cesarstwa. Tymczasem prawdziwym źródłem niechęci była obawa, by tą drogą nie doszło do wzmocnienia władzy królewskiej. Prawo rzymskie głoszące zasadę stawiania władcy ponad prawem – to otwarcie drogi do rozszerzenia prerogatyw monarchy, czego nieuniknionym następstwem byłoby ograniczenie przywilejów szlacheckich i zredukowanie roli tego stanu w politycznym życiu państwa.

4.2. Równie niechętnie szlachta patrzyła na ewentualne stosowanie w praktyce sądowej prawa kanonicznego. Nie chciała być podporządkowana prawu stanowionemu wyłącznie przez Kościół, skoro nie miała i nie mogła mieć wpływu na treść norm w nim zawartych.

4.3. W Rzeczpospolitej szlacheckiej obowiązywała i cieszyła się dużą popularnością zasada starego, dobrego prawa. Ogół szlachecki uważał, że polskie normy prawne są dobre, głównie dlatego, że były tworzone z udziałem i za aprobatą jego przedstawicieli. Jeżeli w praktyce coś źle funkcjonowało, sądzono, że wynikało to z błędnej interpretacji lub celowych matactw prawników. Wydawało się, że da się uniknąć takich błędów, byle tylko udostępnić każdemu w zrozumiałej, przystępnej formie treść obowiązującego prawa, czyli wydać po polsku statuty. Zawiła procedura sądowa i archaiczna praktyka sądów szlacheckich dawała okazję zarobku niezliczonym pośrednikom i doradcom. W społeczeństwie szlacheckim fakt ten budził mieszane uczucia. Z jednej strony palestra była niezbędna szlachcie przy wykonywaniu ich praw, jednak z drugiej strony niemal każdy szlachcic odczuwał niechęć wobec patronów-pijawek¹⁶. Wyroki i skargi pisano po łacinie i dlatego – jak czytamy u szesnastowiecznego prawnika B. Groickiego – *wielkie często spory między niebogobojnymi prokuratorami rosną, gdzie słowo albo wyrozumienie wątpliwe uląpić mogą, a na nie jako kot na mysz dybią przez co wielokroć sprawiedliwość tępią i przedłużają*¹⁷.

Uważano, że wydanie po polsku statutów usunie wątpliwości językowe, dzięki czemu można będzie jednoznacznie je interpretować, a prawnicy stracą

¹⁵ A. Vetulani, *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Ossolineum 1976, s. 123.

¹⁶ Por. I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Spoleczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1979, s. 330.

¹⁷ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, PIW, Warszawa 1949, s. 197.

możliwości wprowadzania własnych interpretacji, które szkodziłyby interesom szlachty. Tak myślało wielu przeciętnych polskich szlachciców. Uważali oni bowiem, że sami doskonale znają prawo i potrafią je stosować, a przeszkadzał im jedynie język, w którym spisano akty prawne. Wydanie po polsku statutów miało skutkować usunięciem wątpliwości, by każdy szlachcic sam mógł prowadzić swe interesy prawne. Przekonanie to było tak powszechne wśród szlachty, że jeden z ówczesnych prawników – Piotr Ruis de Moroz, pisał zjadliwie: *Prawnik znaczy w Polsce tyle co futrzarz u Etiopów*¹⁸, czyli jest kimś zupełnie zbędnym. Warto zwrócić uwagę również na datę pojawienia się owej wypowiedzi w Środzie Wielkopolskiej, bo w tym właśnie roku szlachta odrzuciła *Korekturę Praw*. To odrzucenie nastąpiło z wielu powodów¹⁹. Nas interesuje tylko jeden: uznanie, że projekt zmierza do ograniczenia praw szlacheckich. Bo np. w tekście proponowanej kodyfikacji zwrot konstytucji *Nihil novi: nuntii terrestres*²⁰ zastąpiono słowem *proceres*²¹, tymczasem termin ten w przeciwieństwie do pierwotnie używanego nie był jednoznaczny. Toteż próba wprowadzenia go wywołała zdecydowany opór szlachty. W przyszłości, gdyby doszło do zmiany sił w układzie politycznym, zapis ten mógłby okazać się nawet niebezpieczny dla szlachty. Wieloznaczność użytego terminu szlachta mogła potraktować jak przestrożę. Nic zatem dziwnego, że język, w którym redagowane były normy prawne, miał stać się dla szlachty gwarantem jej praw.

4.4. Działania egzekucyjne miały także charakter polityczny: przeważająca część postulatów egzekucyjnych miała na celu poszerzenie i utrwalenie dominacji szlachty w państwie, dlatego nie brak w nich demagogii i populizmu. Podkreślał to już A. Prochaska, który pisał: *Tarnowski [...] mowę swą w polskim wygłosił języku – widocznie z rozmysłem dla tem większego ujęcia sobie posłów*²². Za nim przyjął to F. Koneczny²³ i A. Sucheni-Grabowska, która pisząc o stosunku szesnastowiecznej szlachty do języka polskiego, stwierdziła, iż *był to język wyrażający zaangażowanie w sprawy Rzeczypospolitej*²⁴. Do przyczyn, które złożyły się na zgłoszenie żądania wydania po polsku statutów, dołączyć należy również staranie o to, aby głoszone przez polityka poglądy były jasne i zrozumiałe. Dlatego coraz częściej na sejmowej sali obrad wygłaszano

¹⁸ P. Royzji, *Maurei Alcagnicensis Carmina*, wyd. B. Kruczkiewicz, Kraków 1900, s. 258.

¹⁹ O tym szerzej zob. W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 1979, s. 187.

²⁰ Termin *proceres* nie jest jednoznaczny: nie oznaczał on tylko szlachty urzędniczej, bo często mianem tym określano także senatorów. Rzadko natomiast nim obejmowano również posłów ziemskich; *ibidem*, s. 199.

²¹ Terminem *nuntii terrarum* W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji...*, s. 201.

²² A. Prochaska, *Rokosz lwowski w 1537 roku*, KH [Lwów] 1902, R XVI, z. 2, s. 228.

²³ F. Koneczny, *Dzieje Polski za Jagiellonów*, Kraków 1903, s. 306.

²⁴ A. Sucheni-Grabowska: *Parlamentaryzm Polski czasów Odrodzenia. Ideologia i kształt prawny*, [w:] *Polska Złotego Wieku*, s. 61.

przemówienia w języku polskim. Z biegiem czasu wyparły one całkowicie łacińskie oracje. Już w 1569 r. na sejmie lubelskim S. Szafraniec zganiał innego posła: *Panie mów Wasza Miłość po polsku wszakżeśmy tu wszystko Polacy*²⁵. Zatem dla szlachty używanie języka narodowego w przemówieniach sejmowych było pożądane zarówno dlatego, że podkreślało polskość mówcy, jak i dlatego, że zapewniało zrozumienie u słuchaczy.

4.5. Motywy, jakimi kierowali się egzekucjoniści żądając polskiego wydania statutów, stają się czytelniejsze, gdy przyjrzymy się treści innych dezyderatów egzekucyjnych. Wiele zgłoszonych wówczas postulatów miało na celu usprawnienie wymiaru sprawiedliwości. Szlachta, uznając ówczesne prawo ziemskie za dobre, złe funkcjonowanie sądownictwa tłumaczyła zaniechaniem lub zniekształcaniem (z różnych przyczyn) przepisów prawnych. Brak urzędowo zatwierdzonego, jednolitego, przełożonego na język polski spisu praw wywoływał chaos orzeczniczy i spory w kwestii przysługujących praw.

4.6. Szlachcic często stawał przed sądem i dlatego musiał znać prawa, na które mógłby się powoływać. Sądono, że przełożenie statutów na język polski ułatwi rozumienie tekstów prawnych i uniemożliwi lub przynajmniej utrudni manipulację procesową. Przepisy prawne miały stać się jasne i zrozumiałe dla wszystkich. Dzięki temu każdy z łatwością sam obroni się w sądzie, a to ułatwi życie i umożliwi oszczędności, gdyż odpadną koszty zatrudnienia zastępców procesowych. Oszczędności to argument, który przemawiał do szlachty, toteż dążenie do przełożenia statutów było hasłem chwytliwym, za którym chętnie opowiedziała się większość.

5

Przeprowadzenie jakichkolwiek zmian w ówczesnym systemie prawnym było możliwe jedynie przy poparciu większości posłów szlacheckich. Egzekucjoniści jako przedstawiciele szlachty reprezentowali w swych postulatach wyłącznie jej interesy. Stąd także postulat wydania po polsku statutów prócz aspektu narodowego miał także charakter polityczny: statuty po polsku miały służyć przede wszystkim do zabezpieczenia praw szlacheckich. Dzięki temu egzekucja praw mogła się cieszyć szerokim poparciem ogółu szlacheckiego, a egzekucjoniści jeszcze długo występowali na scenie życia politycznego kraju.

²⁵ A. Borowski, *Wymowa sejmowa w Polsce w latach 1550–1548*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*. [Księga zbiorowa międzynarodowej sesji naukowej w czterechsetlecie zgonu Jana Kochanowskiego (Kraków 10–13 X 1984)], red. T. Ulewicz, Wrocław 1991, s. 419.

Wymienione argumenty wskazują, że choć interesujący nas postulat zjawiał się w towarzystwie żądań udostępnienia polskiego tekstu Biblii i odwoływał się do wartości narodowych, to jego istota wynikała z oczekiwań o charakterze prawnym i wiązała się ze złudnymi nadziejami, że po uzyskaniu polskiej wersji obowiązującego prawa szlachta będzie mogła skuteczniej i taniej chronić swoje przywileje i prawa.